MŁOT

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK I. 1 LUTY 1929 ROKU Nr. 1.

PRZYSZŁOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ MUSI BYĆ DZIEŁEM SAMYCH ROBOTNIKÓW!



OD REDAKCJI.

Oddając z dniem dzisiejszym w ręce proletarjatu polskiego pierwszy egzemplarz naszego dwutygodnika pod tytułem „MŁOT“, poświęconego ruchowi zawodowemu, jego organizacji i taktyce a przedewszystkiem zagadnieniom walki o poprawę bytu materjalnego, wierzymy, niezłomnie, że przyczynimy się w ten sposób do pogłębienia świadomości warunków, wśród jakich robotnicy zmuszeni są żyć i walkę swą toczyć.

Warunki te nowe, zarówno państwowe, jak i gospodarcze wkładają na każdego robotnika, a w pierwszym rzędzie na jednostki świadomsze, inteligentniejsze i więcej może uczuciowe — obowiązki, które spełnione być muszą.

Dzisiejsze pokolenie robotnicze w Polsce musi w wytężonej pracy zawodowej, organizacyjnej i społecznej spełnić to wielkie zadanie, które na jego dolę wypadło — a które to zadanie, wykonane w całości i dobrze, będzie podwaliną dla następnych pokoleń w dalszej rozbudowie nowego Jutra — ustroju gospodarczego i społecznego, do którego klasa robotnicza dąży, — do Socjalizmu.

Będziemy się starali za pomocą naszego dwutygodnika, narazie, ułatwić tę żmudną, ale dziejowo konieczną pracę, wszystkim tym towarzyszom—robotnikom i sympatykom, którzy razem z nami stoją na stanowisku: że praca wśród znajdujących się po za wszelkim życiem organizacyjnem mas robotniczych jest niedostateczna oraz że posuwanie się klasy robotniczej na wyższy szczebel rozwoju umysłowego i społecznego odbywa się w zbyt powolnem tempie.



W dwutygodniku naszym jako organie Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce wypowiemy bezwzględną walkę wszelkiej demagogji i wszelkim frazesom — obliczonym przez wrogów klasy pracującej na to, aby otumanić — zaciemniać umysły — aby z robotnika tworzyć bierne narzędzie przeciwko interesom swoim własnym klasowym, a także i przeciwko Niepodległości własnego kraju, o którą to Niepodległość tyle ofiar z krwi i cierpień robotnicy polscy ponieśli.

Stoimy na stanowisku, że polski, ruch zawodowy robotniczy musi ściśle zespolić się i współdziałać z robotniczym ruchem politycznym, reprezentowanym dziś przez Polską Partję Socjalistyczną dawniej Frakcję Rewolucyjną.

Tak skoordynowana praca musi poruszyć z uśpienia — musi wyrwać z pod wpływu demagogji te wielkie masy robotnicze, stojące w dziewiędziesięciu procentach po za wszelką zorganizowaną robotą. —

Oddając „MŁOT“ w ręce niezawodne — w spracowane ręce robotników Towarzyszów, Towarzyszek oraz Sympatyków naszych wierzymy, że praca nasza pójdzie rażniej, że rozbijemy to zło, które otacza ze wszech stron klasę pracującą, że pracą i wspólnym wysiłkiem naszym stwierdzimy czynnnie, że: „Co złe, w gruzy się rozleci“.

Redakcja dwutygodnika „MŁOT“

W GÓRĘ MŁOTY

W górę wznieśmy młoty,
Niech zadźwięczy stal,
Iskier płomień złoty,
Niech rozbłyśnie w dal.

Kujmy, kujmy młotem,
Niech głos płynie wkrąg,
Wieszcząc znojnym potem
Pracę naszych rąk.

Ramię do ramienia!
Przez walkę i trud
Do dni wyzwolenia,
Do zwycięstwa wrót!

E. S.

Żądamy wprowadzenia ubezpieczeń na starość i od niezdolności do pracy!

Rewolucja idzie?

Rewolucja idzie? Tuż, tuż za progiem! Wszystko gotowe — zegar wybił dwunastą — wszystko się w gruzy zawali!!

Tak mniej więcej woła na wszelkiego rodzaju zebraniach przeciętny komunista — albo inny demagog.

Ludziska słuchają. A no, może lepiej będzie, może przyjdzie inny porządek!

A no — jest nadzieja, bo tamten gadał że „rewolucja już idzie!".

Więc czekają, a tu jak nic, tak nic. Po roku ten sam „rewolucyjny mówca" tak samo dalej głosi: „O! teraz to napewno! Co, napewno? — Już się zaczyna — wszystko się zmieni — stary porządek już leży!". Ludziska znów słuchają no i czekają nie rozumiejąc, że to tylko był frazes—gadanie mówcy, który przez nieuctwo czy próżniactwo — nie mogąc zebranym o rzeczach pożytecznych i koniecznych do zrobienia mówić — klepał o owej rewolucji, która tuż za progiem stoi, a która ma być lekarstwem na wszystkie proletarjackie bóle — ma dać i poprawę bytu i swobodę i inne rzeczy, jednym słowem lekarstwo na odciski, na ból głowy, od porodu, a nawet od śmierci.

Ale i rewolucja sama się nie robi. Rewolucję zawsze robi coś i ktoś.

Rewolucję przygotowują warunki polityczne, gospodarcze lub społeczne, a robią rewolucję ludzie, którzy mają plany nowych porządków, którzy te porządki chcą w życie wprowadzić. Bywa tak, że plany i hasła ułożone w głowach różnych ludzi czyli w teorji przed rewolucją — wprowadzone w życie po rewolucji — okazują się do niczego. Wtedy lud jest niezadowolony, rewolucja bankrutuje, a przewódcy, albo idą od władzy precz, albo muszą sprawować dalej władzę nad niezadowoloną masą przy pomocy teroru jak to ma miejsce obecnie w Rosji Sowieckiej no i we Włoszech.

Mówcy, którzy tak obficie na zebraniach obiecują rewolucję, którzy twierdzą, że ona już stoi za progiem, że się zaczęła, muszą jeśli są ludźmi uczciwemi, powiedzieć i o tem, kto rewolucją będzie rządził — muszą stwierdzić czy masy — w tym wypadku, klasy pracujące są dostatecznie organizacyjnie, umysłowo, oraz pod względem wyrobienia gospodarczego—przygotowane.

Jeśli tego wszystkiego niema, jeśli wiele wysiłku i czasu trzeba poświęcić, aby proletarjat odpowiadał wyżej wymienionym warunkom — to każdy taki rewolucyjny gadacz jest zwykłym szkodnikiem, bo paplanina jego odwraca uwagę słuchaczy od spraw innych naprawdę koniecznych — spraw które mają być rozwiązane i załatwione czyli wykonane, za nim owa taka czy inna rewolucja przyjdzie.

Cóż to więc musi być przedtem dokonane? Przedewszystkiem trzeba się zastanowić kto będzie po przewrocie czyli rewolucji rządził — jaka klasa społeczna ma ująć w ręce władzę? Trzeba się zastanowić, czy klasa społeczna—wysuwana przez nas na czoło do rządzenia dostatecznie jest umysłowo, organizacyjnie i gospodarczo przygotowana — aby podołać ciężarowi rządzenia Państwem?

Czy klasa ta w swoich szeregach posiada odpowiednią ilość wybitniejszych jednostek, które by z siebie stworzyły, aparat rządzący?

Trzeba i o tem pamiętać, że rewolucja przeprowadzona — rewolucja na czele której stanęłaby klasa pracująca musiałaby wprowadzić porządek czyli ustrój nie tylko politycznie i społecznie, ale przedewszystkiem gospodarczo lepszy—aniżeli ten, jaki miał miejsce przed rewolucją. Inaczej nie warto rozlewać krwi robotniczej, nie warto robić przewrotu.

Zagadnienie dokonania rewolucji—zagadnienie rozwiązania przez rewolucję różnych bolączek życia klasy pracującej — i współżycia z innymi pokonanymi klasami (nawet i bolszewicka rewolucja nie zniszczyła burżuazji — gdyż powstała nowa czerwona burżuazja), jest dość trudna i wymaga wielkiego zastanowie-

nia się. Biedni i śmieszni są ci apostołowie, którzy nie mając zielonego pojęcia — nie już o ułożeniu się warunków po dokonanej rewolucji, ale przeprowadzeniu samej walki rewolucyjnej—przepowiadają co roku od nowa, że „rewolucja już jest u proga —że dwunasta już wybiła, że masy robotnicze w całości swej są już uświadomione, że wszyscy robotnicy są już zorganizowani — i że wogóle do roboty nic już nie ma, bo wszystko już jest zrobione. Prawda — zrobione, ale chyba językiem łaskawego mówcy od rewolucji!

Klasa pracująca dzisiejszej Polski — kraju który się pod każdym względem — politycznym, gospodarczym czy społecznym — dopiero organizuje — robotnicy polscy, którzy razem z całą Europą powojenną przeżywają rewizje porządków kapitalistycznych i społecznych — powinni pamiętać, że to co się u nas dzieje jest rewolucją, jest przekształcaniem się pojęć i stosunków. Może nie w tempie przewrotu, w tempie gwałtownym, ale odbywa się to wszystko w bardzo szybkim tempie.

Zapominanie o tem, oczekiwanie na jakąś rewolucję, która stoi tuż na progu, która sama wszystko dokona — byłoby niesłychanym błędem taktycznym dla polskiej klasy pracującej.

Nie czekać, ale przeciwnie należy brać udział we wszelkich przejawach życia Nowej Polski, aby właśnie w ten sposób oddziaływać już na same zaczątki kształtowania się nowego życia.

Nie przeczę, że sprawa jest o tyle trudna, że klasa pracująca dzisiejszej Polski niema narazie odpowiedniej ilości jednostek ludzkich, któreby reprezentując ją na różnych stanowiskach usiłowały częściowo lub w całości przeprowadzać w życie jej zasady, jej cele. Sądzę, że usilna praca organizacji robotniczych, a w pierwszym rzędzie zawodowych, temu zadaniu podoła — wyrabiając na swoim terenie z inteligentniejszych członków swoich odpowiedni materjał ludzki.

Twierdzę, że rewolucja nie przyjdzie — nie stoi u progu, rewolucja u nas się już odbywa — i niewidzą tego tylko ślepi, próżniacy i nieucy operujący frazesami obliczonemi na chwilowe oklaski, lub ogłupianie nieświadomych i łatwowiernych z pośród mas robotniczych.

Sądy pracy

(Dz. U. 37/28 poz. 350).

Z dniem 15 stycznia r. b. w szeregu miast naszego kraju rozpoczęły swoją działalność Sądy Pracy. Fakt ten posiada pierwszorzędną doniosłość dla całej klasy robotniczej a dla ruchu zawodowego w szczególności. Tysiące zażaleń, które dotychczas w braku bardziej właściwej instancji kierowane były do obwodowych inspektorów pracy, znajdą obecnie szybkie i ostateczne załatwienie w świeżo utworzonych Sądach.

Ta zmiana sytuacji nakłada jednak na związki zawodowe oraz na lokalne Rady Zawodowe nowe i trudne obowiązki. Do najpilniejszych zadań, które te organizacje będą musiały niezwłocznie wykonać należy zorganizowanie własnych biur porad prawnych do pisania podań oraz do popierania w sądach cywilnych spraw spornych, wytaczanych przez robotników swoim pracodawcom. Tam, gdzieby tego rodzaju fachowej pomocy zorganizować się nie dało należy, przynajmniej w wypadkach bardziej skomplikowanych, korzystać z dotychczasowej drogi t. j. domagać się interwencji inspektora pracy a w razie niepomyślnego wyniku wydania prawniczo umotywowanego zaświadczenia do Sądu.

W ogólności do inspektorów pracy należy kierować sprawy o niedostatecznym materjale dowodowym oraz takie, które nadają się jedynie do polubownego załatwienia.

Odnośnie do postępowania, obowiązującego przed Sądami Pracy w sprawach cywilnych, należy zauważyć, co następuje:

Rozporządzenie przewiduje dwojaki tryb postępowania, jeden uproszczony dla sporów, których wartość nie przenosi 200 zł. i drugi normalny dla sporów o wartości od 201 zł. do 5000 zł.

Postępowanie pierwszego rodzaju ma liczne dodatnie strony, z których najważniejsze są: zakaz występowania adwokatów w charakterze pełnomocników stron, chyba że są stałymi radcami prawnymi, ograniczenie prawa odwoływania się tylko do jednej wyższej instancji— do Sądu Okręgowego i tylko w wypadkach uzasadniających nieważność (kasację) wyroku. W praktyce odwołanie się w tych sprawach będzie miało bardzo małe widoki powodzenia. Wyrok Sądu Pracy jest wykonalny natychmiast (art. 33, ust. 3 rozporządzenia), podczas gdy w sprawach o wartości powództwa po 200 zł. dopiero wyrok Sądu Okręgowego.

Postępowanie normalne przewiduje 3 instancje: Sąd pracy, Sąd Okręgowy oraz Sąd Najwyższy. Już w pierwszej instancji sędzia może wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności względnie dozwolić egzekucję celem zaspokojenia pretensji przed prawomocnością wyroku. Do Sądu Najwyższego można się odwołać tylko w wypadkach powodujących nieważność wyroku.

W postępowaniu przed Sądami Okręgowymi przymus adwokacki, został ograniczony w ten sposób, że wniesienie odpowiedzi na skargę odwoławczą oraz występowanie przed Sądem może się odbywać bez adwokata.

Oba tryby postępowania cechuje nieznana dotądw postępowaniu ogólnem szybkość.

Sądy Pracy są obowiązane wyznaczać termin rozprawy niezwłocznie na jeden z najbliższych dni, przyczem o ile pozwany mieszka w okręgu Sądu Pracy, okres czasu od dnia doręczenia wezwania do rozprawy nie może wynosić więcej niż 5 dni.

Sąd Okręgowy jest zobowiązany w wypadku wniesienia odwołania w sprawie o wartość wyżej 200 zł. wyznaczyć rozprawę z reguły najdalej na 14 dni od daty wniesienia odwołania.

Korzystniejszym jest dla robotnika bez porównania tryb uproszczony i z tego względu będzie nieraz wskazane, by robotnik wnosił przeciw temu samemu pozwanemu odrębne powództwa z poszczególnych tytułów prawnych jak urlop, odszkodowanie za nieprawidłowe zwolnienie, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i t. p., jeżeli przez to kwoty powództwa mogłyby być obniżone do granicy przyjętej w postępowaniu uproszczonem (do 200 zł.).

Wadą rozporządzenia o Sądach Pracy jest przepis nakazujący stosowanie w Sąd. Pr. w b. zaborze rosyjskim ustawy postępowania cywilnego, obowiązującej przed Sądami Pokoju. Procedura ta zawiera nieracjonalny w naszych warunkach i nieznany procedurze pruskiej i austrjackiej przepis o t. zw. wyroku zaocznym.

Pozwany ma możność z całą łatwością przewlec sprawę już w pierwszej instancji o 1 miesiąc, gdy bez tego przepisu sprawa mogłaby być załatwiona w tej instancji z reguły w ciągu 7 dni.

Miejmy jednak nadzieję, że moc obowiązująca tego przepisu, który niewątpliwie już w najbliższej przyszłości pocznie wydawać fatalne skutki, zostanie zawieszona w stosunku do Sądów Pracy.

Ławnicy przy Sądach Pracy oraz w Sądach Okręgowych, rozpatrujących sprawy w drugiej instancji (o wartości wyżej 200 zł.) posiadają podczas rozprawy i narad obowiązki sędziów. W szczególności przysługuje im prawo zadawania pytań stronom, świadkom i biegłym (art. 29), zaś na naradach prawo głosu stanowczego na równi z sędzią przewodniczącym.

Ławnik może być usunięty o ile utraci charakter reprezentanta tej grupy, z której był powołany (art. 18, pkt. „C").

Ustanowienie Sądów Pracy umożliwi klasie robotniczej korzystanie z ustawodawstwa ochronnego w całej jego rozciągłości. Robotnik będzie miał możność

uzyskiwać zaspokojenie nawet drobnych należności, z których dotychczas z powodu przewlekłości postępowania przed sądami ogólnymi i wysokich opłat zmuszony był najczęściej rezygnować.

Inspekcja Pracy, odciążona znakomicie przez Sądy Pracy, będzie mogła zwrócić się ku bardziej właściwym jej zadaniom ochrony życia i zdrowia robotników, z czego jak dotąd wywiązywała się naogół w sposób niezadawalający.

Rząd winien?

Powszechnie utarło się „gadanie" wśród niezadowolonych ze swego położenia robotników: że jeśli komu jest bieda to winę całą ponosi tylko rząd.

Rozwiązawszy sobie w ten prosty sposób zagadnienie swojej biedy — niezadowoleni robotnicy nie starają się już więcej zastanawiać nad innemi przyczynami swojej niedoli — przecież źródło złego, — prawdę najprawdziwszą znaleźli!

Bo — jeśli mi mało w fabryce pieniędzy płacą — winien rząd; jeśli kiepskie są warunki w jakich pracuję w prywatnej fabryce — winien rząd; jeśli mi się wogóle na świecie nie powodzi, nawet jeśli dobrze nie znam swego zawodu, — ciągle winien rząd.

Bardzo dobrze — niech będzie, że wszystkiemu winien rząd. Więc wiele już rządów się zmieniło, a tej poprawy robotnicy nie widzą — a ciągle wiedzą jedną prawdę że: winien wszystkiemu rząd.

Rozważmy więc — albo lepiej poszukajmy może po za rządem są i inne przyczyny niedoli robotniczej — których to przyczyn robotnicy może nie znają, może nie starali się ich uważniej, — głębiej poszukać, a może naumyślnie demagodzy, czy złośliwcy zwracali uwagę robotników tylko jako na przyczynę ich biedy na rząd, aby robotnicy czasami innych przyczyn nie odnaleźli.

Bo przecież wielu ludziom bardzo o to chodzi, aby dziś w Polsce było nie coraz lepiej a coraz gorzej. Żeby jaknajwięcej było niezadowolonych, a przedewszystkiem wśród klasy pracującej—którąby można było w odpowiednim momencie wyzyskać, dla takich czy innych celów politycznych; bo przecież biedny najwięcej jest podatnym materjałem dla różnych podżegaczy—jako że niema nic do stracenia.

W rozważaniu naszym — a to rozważanie moim zdaniem jest konieczne—musimy oddzielić pracowników pracujących w zakładach czy przedsiębiorstwach państwowych — i pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych.

Jeśli idzie o przedsiębiorstwa państwowe, jeśli w nich robotnicy mało zarabiają — a dola ich jest ciężka winien jest bezsprzecznie rząd jako pracodawca — ale winni są i sami robotnicy, jeśli nie potrafią sobie poprawy wywalczyć. Niema bowiem takiego przedsiębiorcy—warjata na świecie, który by sam, ni z tego ni z owego dał ludziom podwyżkę.

Prawda z rządem w rządowych przedsiębiorstwach łatwiej jest walczyć o poprawę bytu — ponieważ dobry i rozumny rząd zawsze dbać będzie o to, aby w kraju nie było niepokoju — aby dochody z przedsiębiorstw państwowych—dochody, które zużyte zostają na inne państwowe i społeczne cele—nie zmniejszały się, a więc by nie było dłuższych przerw w pracy.

Inaczej się ma rzecz w przedsiębiorstwach prywatnych.

Tam fabrykant niema na względzie interesów państwa, on ma na względzie tylko swoją kieszeń — swoje zyski. Prywatnemu fabrykantowi pod względem poprawy zarobków jego robotników rząd narzucić nic nie może — chyba że robotnicy porzucą pracę i że sprawa tak się zaostrzy — że dojdzie do pośrednictwa rządowego w zatargu.

Jedyną rzeczą, jaką rząd może uczynić dla robotników pracujących w prywatnych fabrykach — aby im pomóc w ich walce o poprawę bytu to — doprowadzić w kraju do takiego rozwoju warunków gospodarczych, aby zabrakło rąk roboczych do pracy — aby nie było ludzi bezrobotnych.

Weźmy przykład: w roku ubiegłym rząd przyczynił się udzielaniem pożyczek do wzmożenia w Warszawie ruchu budowlanego — robotnicy budowlani wystąpili o podwyżki i wiele uzyskali; ale ponieważ zabrakło niektórych kategoryj robotników budowlanych, więc przedsiębiorcy płacili więcej, aniżeli było ustalone w umowie byle tylko dostać robotnika.

Istotna więc rola rządu w pomocy robotnikom pragnącym walczyć o poprawę swego bytu w przedsiębiorstwach prywatnych polegałaby na doprowadzeniu do takich warunków gospodarczych, gdzieby zabrakło swobodnych rąk do pracy. Ale nie na tym koniec; powiedzmy, że obecny rząd pójdzie po linji naszego rozumowania, — powiedzmy że nadejdzie czas kiedy wogóle trudno będzie o robotników — czy wtedy i wogóle poprawa bytu wszystkich robotników już nastąpi? Nie.

Jeżeli ogół robotniczy nie potrafi wyzyskać odpowiednio sytuacji i wywalczyć lepszych zarobków dla ogółu, to fabrykanci pójdą na oddzielne umowy z poszczególnymi robotnikami — niezbędnie im potrzebnymi w przedsiębiorstwach.

Klasa robotnicza jeśli chce odnieść korzyści w momencie zupełnej poprawy warunków gospodarczych w Polsce musi się zaraz, już dziś do nich przygotowywać praktycznie — przez tworzenie licznych i sprawnych organizacyj zawodowych.

Stwierdzić musimy — a to jest prawdą, że za obecnego rządu warunki gospodarcze, choć wolno, idą ku lepszemu. Bezrobocie wolno ale stale się zmniejsza i może nadejść moment większego zapotrzebowania rąk roboczych do pracy, ale wskutek słabego zawodowego zorganizowania się moment ten dobry może być nieodpowiednio wyzyskany — a nawet stracony.

Do rządu każdego można mieć pretensje o to, że nie stara się tworzyć co raz lepszych warunków gospodarczych w kraju, ale reszta należy już dosamych robotników.

Obecny rząd, jak wyżej zaznaczyliśmy zupełnie szczerze dąży do polepszenia tych warunków; a więc — w tym wypadku — idzie na rękę klasie robotniczej. Obowiązkiem więc robotników jest wykorzystać ten moment, ale zawsze pamiętać trzeba o drugiej prawdzie, że wygrywa ten, kto jest rozumny i dobrze zorganizowany.

Tymczasem policzmy tych robotników, którzy stoją po za organizacjami zawodowymi, policzmy tych wszystkich, którzy nie interesują się tym co w kraju słychać — nie czytają pism robotniczych, policzmy i tych, którzy korzystając z takiego stanu rzeczy wśród robotników — wygadują niestworzone głupstwa, byle uwagę robotników skierować na manowce — na rzeczy i wypadki — które im nic, żadnej korzyści w przyszłości nie przyniosą. Widzimy więc, że nie tylko rząd jest winien, widzimy że i sami robotnicy wiele są winni jeśli dola ich ciężka, bo nie umieją, czy niechcą wziąść się do pracy — do walki o lepsze dla siebie jutro.

Łatwo jest powiedzieć: winien rząd: tak samo możemy twierdzić, że wszystkiemu są winny nasze matki, które nas porodziły — bo jakby nas na świecie nie było, tobyśmy nie mieli kłopotów no i nie martwilibyśmy się o poprawę bytu.

Przecież znamy wszyscy hasło — prawdę wielką — że „wyzwolenie klasy pracującej, musi być dziełem rąk samych robotników"!

Jeśli to hasło uznajemy jako prawdę, to co powiedzą na swoje usprawiedliwienie ci wszyscy robotnicy, którzy stoją po za wszelkiemi organizacjami robotniczemi — po za wszelką pracą — która ma przez samych robotników — jako dzieło rąk samych robotników wyzwolić klasę pracującą.

Zastanówmy się Towarzysze głębiej nad powyższym artykułem—wniknijmy więcej w siebie samych a usłyszymy wielki głos własnego sumienia — wzywający nas do pracy organizacyjnej — do pracy, która będzie podstawą naszej walki o byt. Bo przecież wiadomo jest nie od dziś, że inaczej pracodawcy się liczą ze świadomymi i zorganizowanymi robotnikami, a inaczej — z masą bezładną i nieświadomą.

Sytuacja gospodarcza w kraju

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja w przemyśle i w życiu gospodarczem jest w chwili obecnej nieco mniej pomyślna. Wysoki stan ożywienia z okresu jesiennych miesięcy już się zakończył. Pesymiści, rekrutujący się akurat z przeciwników rządu, poczynają półgębkiem przepowiadać zgoła niewesołe rzeczy. Wiemy jednak, że wypuszczanie w świat złowróżbnych proroctw stało się ulubionem zajęciem tych ludzi, od kiedy utracili oni wpływ na rządy oraz, że bieg wypadków w kraju nie odbywa się według wskazanej mu linji.

Rząd pomajowy, któremu wróżono swego czasu katastrofę gospodarczą, przyniósł niebywałą poprawę właśnie w tej dziedzinie.

Na wiosnę roku ubiegłego, przy dosyć miernym stanie ożywienia życia gospodarczego (konjunkturze) i rosnącym deficycie handlowym opozycjoniści wróżyli ponownie, że jesień w Polsce będzie w czarnych kolorach. Wbrew temu miesiące jesienne były okresem wyjątkowej konjunktury we wszystkich niemal gałęziach przemysłu.

Okazało się, że życie gospodarcze stężało niepomiernie i że katastrofy z lat ubiegłych należą już do przeszłości.

Trudności doby obecnej ograniczają się do znacznie mniejszych granic.

Prawdą jest, że odczuwa się silny brak gotówki, że jest duży deficyt handlowy oraz że liczba bezrobotnych wzrosła z 81 tysięcy (3 listopad r. ub.) na 111 tysięcy (15 grudzień r. ub.). W roku ubiegłym jednak o tej samej mniej więcej porze liczba bezrobotnych była jeszcze większa, gdyż na 7-go stycznia wynosiła 169 tysięcy. Obecny wzrost bezrobocia tłumaczy się nietyle osłabieniem konjunktury, ile martwym sezonem wielu gałęzi przemysłu jak:budowlany, cegielnie, betoniarnie, roboty szosowe, brukowe i t. p.

Również i ilość zatrudnionych w chwili obecnej robotnikówjest bez wątpienia większa, niż nią była o tej samej porze w roku ubiegłym. Do takiego przypuszczenia upoważnia nas dynamika rozwoju przemysłu, uwidoczniająca się w stałym od r. 1925 wzroście liczby robotników.

W listopadzie 1925 r. było zatrudnio w przemyśle 598 tysięcy, w r. 1926 — 657 tysięcy, w r. 1927 — 733 tysiące, a w listopadzie 1927 r. — 857 tysięcy.

Odnośnie do powodów przesilenia na to różni dają różne odpowiedzi. Według jednych wina leży po stronie rządu, że jakoby zbyt wiele przedsiębiorstw prowadzi etatystycznie (we własnym zarządzie) i to w sposób przynoszący straty, że dopuścił do nadmiernego wzrostu przywozu towarów zagranicznych, że zbyt liberalnie szafuje kredytami państwowemi i t. p.

Osłabienie konjunktury objawia się w trudności zdobycia kredytu dla finansowania produkcji oraz w spadku konsumpcji. Zadłużyliśmy się wobec zagranicy, kupując materjały, potrzebne dla rozbudowy przemysłu, a częściowo na cele bezpośredniego spożycia (owoce, galanterja, skóry, jedwabie, kapelusze i t. p.). Niskie ceny zboża i trudności spieniężenia go osłabiają bardzo wydatnie cenę kupna największego naszego konsumenta — rolników i działają w tym samym kierunku. Tu wcałej jaskrawości występuje na jaw słaba strona na-

szego życia gospodarczego — brak silnego konsumenta miejskiego. Robotnicy i pracownicy umysłowi posiadają płace niższe nawet, niż przed wojną.

Przemysłowcy, a nawet rząd nie śpieszą się z ich podwyższaniem, rozumując kategorjami przedwojennej ekonomji, że im tańsze są koszta produkcji, tem sytuacja kraju jest pomyślniejsza.

Że rozumowania te są całkowicie nieuzasadnione o tem świadczy przykład Ameryki, opierającej swoją pomyślność gospodarczą na wysokich płacach robotniczych.

Ceny zboża i produktów rolnych kształtują się obecnie dla rolnictwa niepomyślnie. Robotnik miejski nie odczuwa tej „fali taniości“, gdyż ginie ona w bezdennych kieszeniach handlarzy. Robotnik odczuwa natomiast zastój w rzemiośle i przemyśle, gdyż rolnik nie jest w stanie nabywać towarów. Krzywda włościaństwa, o ileby miała trwać czas dłuższy, może poważnie zaszkodzić wszystkim mieszkańcom kraju.

Rolnik nie będący wstanie uzyskać godziwej ceny za swoje produkty, przestaje myśleć o powiększaniu wydajności swojej roli, o używaniu nawozów sztucznych, o podniesieniu stanu swego inwentarza. Gospodarstwa będą mało wytwarzać, mało sprzedawać no i co za tem idzie mało kupować wytworów przemysłu. Jak widzimy z powyższego, najlepszym środkiem doprowadzenia kraju do dobrobytu jest zachowanie we wszystkiem właściwej miary.

Zadań i to nie małych ma rząd, jak widzimy pod dostatkiem.

Mamy nadzieję, że uczyni on ze swej strony wszystko, co leży w jego mocy, by sytuację gospodarczą ożywić. Warstwy pracujące zgłaszają swój własny wniosek w tej sprawie. Wniosek ten brzmi: „Należy podnieść zarobki pracownicze i pensje urzędnicze, należy ożywić handel zbożem przez poczynienie zakupów na potrzeby wojska i Samorządów na cały okres aż do żniw“.

I. S.

Odpowiedź oszczercom

Cekawistyczny Związek Metalowców od czasu rozłamu, wydał szereg okólników do Zarządów Oddziałów i odezw skierowanych przeciwko tym, którzy *poszli za głosem sumienia i zorganizowali się w klasowym Centralnym Związku Zaw. Metalowców Rzeczposp. Polskiej.*

Dotychczas *pomijaliśmy* ohydne napaści *pogardliwem milczeniem.*

Przypuszczaliśmy, że *osobnicy o zaszarganej opinji moralnej* znajdującej się pod kuratelą takich moralistów jak Żuławskiego, czy Stańczyka, zorjentują się w następstwach i ucichną.

Tak się nie stało, tym gorzej dla nich.

Ostatnia odezwa pod adresem Okręgowega Zarządu, którego sekretarzem są *Gruszko* i sprowadzony *do szczególnych posług i towarzystwa* gen. sekretarza obecna ofiara nałogu *Piątek*, jest treścią swą tak ohydna, że na tego rodzaju styl pisania, mógł by się zdobyć tylko *pospolity zbrodniarz kryminalista, wyzuty ze wszelkiej godności człowieka.*

Obrzydzenie bierze, gdy się jest zmuszonym odpowiednio zareagować, przeciw tego rodzaju napaściom. Trudno — tego zadania trzeba się podjąć, bo gdy źle wychowane ogary niebacznie spuszczone zostają z łańcuchów i rzucają się do łydek, to nawet członek Towarzystwa Ochrony Zwierząt *chwyta za kij i bije psiego napastnika* gdzie trafi.

My będziemy jeszcze pobłażliwi tym razem, bo nie dziwimy się zbytnio, jeżeli we folwarku Topinka *popłoch i rozpacz.*

Wszak w samej Warszawie opuściło gościnne progi topinkowego Związku *około 3,500 członków*. I jakże tu nie wyć i nie skowyczeć.

Kara to wielka, ale i zasłużona.

Trzeba było p. Topinku i p. Gruszko

posłuchać *dobrych i mądrych rad tow. Tellera*, a nie *przykładać ręki do szalonej roboty rozbijackiej Żuławskiego i Kwapińskiego*. Nie trzeba było po każdym konwentyklu *przychodzić z radosną nowiną*, że Żuławski już *„spławił"* Jaworowskiego i faszystów piłsudczyków. Nie trzeba było odgrywać *bezwstyddną komedję na konferencjach Zarządów Metalowców*, a Związek byłby się jeszcze nawet przy tym Zarządzie jakiś czas utrzymał.

Dziś przerażeni własnem dziełem spustoszenia, krzyczycie w niebogłosy o pomoc i ratunek.

Wy panowie z *„nieprzejednanej opozycji"* wobec rządu, jakby na ironję, wyciągacie błagalnie ręce do samego premjera Rady Ministrów Bartla. Przecież to ten sam prezydent ministrów, którego rząd wy, cekawiści, pomawiacie o przygotowanie zamachu faszystowskiego. Przecież to ten sam rząd, który według waszej odezwy, ma wprowadzić „knut i niewolę faszystowską".

Można być łotrzykiem napadającym na cudzą godność, ale wy się w głupocie swej ośmieszacie i to was dobije.

Dyktator wasz przeliczył się w swej potędze i pociągnął was posłuszne karły za sobą. Razem uważaliście warszawskich robotników za trzodę, dla poskromienia której, wystarczy tupnięcie butem szlagona przyzwyczajonego do dyktatorskiego tonu.

Przeliczyliście się panowie.

Robotnicy podnieśli dumnie głowy i krzyknęli: *Wara panowie! Tabakiera dla nosa*, a nie odwrotnie.

Nie pozwolimy więcej, aby *osobnicy pnący się do karjery po grzbietach robotników, poniewierali wolę zorganizowanych rzesz robotniczych.*

Udowodniły to wybory do Warszawskiej Rady Zw. Zaw., które przyniosły druzgocącą klęskę Żuławskiemu i jego klice.

Nie pozwolą robotnicy i teraz na szarpanie godności swych towarzyszy.

Wiedzcie autorzy paszkwilu, zwącego się odezwą Zarządu Okręgowego cekawistycznego Związku Metalowców, wzywającego „do czynu", że *po fabrykach wywołał ten paszkwil odruch wielkiego wzburzenia.*

Sek. Ok. Gruszko, *za którym chowają się autorzy* tego niebywałego łotrowstwa, *musi się jasno i wyraźnie oświadczyć, czy solidaryzuje się z treścią* odezwy.

Żądamy odpowiedzi:

Czy od czasu, wskutek *waszej winy dokonanego rozłamu* zaszedł *wypadek czynnego znieważenia* pałką, kastetem, rewolwerem Topinka, Gruszki, Piątka, *członków Zarządów*, lub *pojedyńczych* członków waszego Związku.

Odpowiedź nastąpić musi, przyczem zapowiadamy, że *niebędziemy się do nikogo zwracać o opiekę i obronę*, nie będziemy *wzywać posterunku policyjnego*, ale też *od nikogo nie będziemy żądać spokoju i pochamowania obrażonych uczuć. Nie przyjmujemy na siebie żadnej odpowiedzialności.*

Igraszki z czcią uczciwych towarzyszy skończyć się muszą!

Ukrytych w cieniu panów Topinków, Boczkowskich, *Łukasiaków, Lasockich* i innych jak będzie trzeba, wyciągniemy pod słońce.

Kto chce pisać odezwy, musi to robić *po trzeźwemu* i być może, że wtenczas uniknął by prowokowania i karczemnych napaści.

Kto stale ma *zawieruszoną głowę*, ten winien naśladować swych protektorów i *milczeć zaklęcie. Pokornie żałować za grzechy rozbicia zawodowej i politycznej organizacji robotniczej.* Powinien pokutnie *rozmyślać nad tym*, jakie straszne skutki przyniosło *„czyszczenie i spławanie" wybitnych* towarzyszy *tylko za to*, że nie poddawali się sympatykom bolszewickiej polityki w łonie C. K. W. i C. K. Z. Z.

Zdeprawowana kanalja pisze w paszkwilu, że grupa rozbijaczy pod wodzą robtników Celewskiego i Kaptajna stoi na żołdzie „funduszu gadzinowego", a jakiś szmajgeles wesołek dodał do tego, z „Przedświtu".

Wolne żarty panowie! Ale taki *bandytyzm bezkarnie nie uchodzi.*

Tak mało dowcipny pomysł, raczej

było utopić w tak bardzo smacznej monopolówce — z białym lakiem.

Tow. *Celejewski* jest *przewodniczącym Związku*, tow. *Kaptajn* przewodniczącym sekcji kulturalno - oświatowej. Obaj ludzie nieskazitelni pod względem moralnym.

Piętnujemy ten niebywale szubrawy czyn wobec opinji publicznej, protestujemy i przestrzegamy z całym naciskiem przed podobnemi insynuacjami, przyczem radzimy, *dobrze oglądnąć własne ręce!*

Napad na lokal.

Oderwali kłódki straszne rzeczy się stały, policja, sądy na pomoc!

Cóż się stało.

Sekcja Młodzieży pod przewodnictwem przewodniczącego Sekcji Kulturalno-oświatowej robotnika tow. Kaptajna. chciała odbyć gen. próbę na przedstawienie w dniu następnym.

Na drzwiach sali powiesiliście kłódki i zabroniliście młodzieży wstępu pomimo, że was oto proszono. Młodzież kłóteczki wasze zdjęła i spokojnie odbyła gen. próbę teatralną. Oto ten straszny napad.

W odezwie plujecie bezwstydne kanalje

nabranym do ust cuchnącym kałem *przeciwko ludziom, którym do pięty nie dorośliście.*

Rzucacie niebacznie nikczemne oszczerstwa, że minister tow. Moraczewski, Jaworowski i s-ka przy pomocy *reakcji* chcieli już przed rokiem *rozbić* klasową organizację w przedsiębiorstwach państwowych; a potem w prywatnych, szukano ludzi bez kszty sumienia, poszukiwania nie zawiodły — znaleziono Andrzeja Tellera za judaszowskie pieniądze, zagwarantowano mu bezkarność itd.

Tak mogą pisać tylko *nieprzytomne zbiry* w przystępie białej gorączki. *Półtora roku temu*, jak min. Moraczewski przy *jaknajdalej idących względach* polecił *wydzierżawić cały dom przy ul. Leszno 53 na przeciąg 5 lat Zw. Metalowców.*

W listopadzie 1298 r. zwrócił się Topinek w imieniu Związku do min. Moraczewskiego o odstąpienie parceli pod budowę domu Związku. I niechaj teraz każdy o *zdrowym rozsądku rozważy. Ten sam Moraczewski już przed rokiem z reakcją miałby rozbijać związek, któremu tak wielką usługę oddał?*

To już zbyt ordynarne bezczelne oszczerstwo! Zostawiamy ataki na tow. *Tellera* na uboczu. *Potrafi on sam rozprawić się z wami i odeprzeć kalumnje rzucane na niego.*

Blaga, brak poczucia obowiązków, wykręcanie się od każdej odpowiedzialności były jakby symbolem kierownictwa Związku z Leszna 53.

Najlepsze wysiłki zorganizowanych w kierunku poprawienia doli robotników, były paraliżowane setkami okólników i listów odmawiających od akcji, od strejków.

Nigdy nie był czas odpowiedni na akcję, na strejk. Jeżeli strejk wybuchł, to zawsze wbrew woli kierownictwa, ale też zawsze kończył się korzystnie.

Przy strejkach choćby największych i najcięższych, *nikt, nie widział gen. sekr. Topinka*. Nawet, gdy *swoją nieprzytomnością* sam strejk spowodował. O tem mogą *wiele opowiedzieć warszawscy metalowcy a także i z innych dzielnic, którzy bezskutecznie wzywali do pomocy Sekr. gen. Topinka.*

Autorzy jak pijani przy płocie

ględzą o strasznych czasach, jakie czekają robotników wskutek wystąpienia z cekawistycznego Związku.

W ich zatrutych mózgach roją się takie zjawy, jak: knut, niewola faszystowska, śmierć ojców i dzieci, pałka, sztylet, kastet, rewolwer i t. p. okrutne narzędzia tortur.

W odezwie wołają na pomoc *20.000 metalowców z prowincji*, za mało, — więc całą *międzynarodówkę metalowców*, jeszcze za mało, — więc *Klub posłów Cekawistycznych i red. „Robotnika“* jeszcze za mało, — *więc całą Radę Ministrów z premjerem prof. Bartlem*

na czele, przyczem zapomnieli, że o parę zdań wyżej, jak głosi odezwa *ten sam rząd przeciwnikom cekawistycznego Związku gwarantuje bezkarność, a na dobitek, przygotowuje knut i niewolę faszystowską.*

Ostrzegamy przed niepoczytalnością i utratą zmysłów!

Unikajcie małego, ale dobranego towarzystwa z baru amerykańskiego, jeżeli niechcecie popaść w tę straszną chorobę — jeżeli niechcecie, aby wasze dzieci nie przeklinały Was w grobach, jak pisze odezwa.

Brońcie się póki czas, przed deprawacją waszych dusz, ratujcie swe zdrowie moralne, inaczej padniecie ofiarą jak wielu innych poprzedników tego towarzystwa.

Na zakończenie zapytanie

Co ma oznaczać wezwanie w odezwie:

Towarzysze! „Do czynu"!

Czyżby, nagle autorowie odezwy poczuli w sobie instynkt wojowniczy? i byli uzbrojeni do czynów?

Jeżeli tak, to radzimy tchórzom po przyjacielsku *ręce trzymać przy sobie, a język na wodzy!*

Robotnicy mają już dosyć waszych łajdactw. Nie prowokujcie i czekajcie cierpliwie. Folwark z ul. Leszno 53 niedługo opustoszeje z uczciwych członków socjalistów. Garną się do was wszystkiemi szparami męty komunistyczne, którzy komunizujące pozostałości godnie uzupełnią.

Dla ideowo, klasowo, socjalistycznie myślącej rzeszy Metalowców są otwarte podwoje:

Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Rzeczypospolitej Polskiej, do którego należy już *większość Metalowców Warszawy. Za przykładem Warszawy, przyjdzie prowincja.* Czekajcie autorzy paszkwilu spokojnie i cierpliwie.

Wy pracowaliście wytrwale i sumiennie nad zgubą waszego Związku aż nadszedł dzień zapłaty!

Niech żyje Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Rzeczypospolitej Polskiej!

WARSZAWA, UL. WIEJSKA 14.

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna!

Centralny Zw. Zaw. Metalowców Rzplitej Polskiej

Kilka słów o budżecie Z. Z. K. na rok 1929

Mamy przed sobą budżet Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej na rok 1929.

W budżecie tym widzimy iż wpływy sięgają sumy Zł. 374.432,28, natomiast wydatki Zł. 426.176,68, a więc deficyt przewidywany wynosi Zł. 51.744,40.

Nieprawdopodobny wypadek wykazywania już z góry w organizacji zawodowej deficytu i to tak poważnego zniewala do dokładnego zapoznania się z wydatkami. I co się okazuje, *iż na djety dla członków Władz Zwizązku zarezerwowana jest suma Zł. 155.385,48, oczywiście po za tą sumą przeznaczono na pensje urzędn. Z. K. wraz ze świadczeniami Zł. 147.143,15 a więc razem okrągłe Zł. 302.528,63.* Suma ta prawie że całkowicie pokrywa wpływy. Nic dziwnego, że na pokrycie innych słuszniejszych wydatków należało wykazać deficyt. A więc na wkłady do Centralnych organiz. Zł. 27.203,55; wydatki gospodarcze 20.030,—; ruchomości 1.000,—, ubezpieczenia członków W. W. 28.014,50, (jakie to ubezpieczenia członków Wydziału Wykonawczego? A może na wypadek stracenia godności Członka W. W.), wydatki nadzwyczajne 7.000,—, koszt Zjazdu Zł.

10.000,— natomiast na propagandę bardzo już skromniusieńko, bo przy takim budżecie zaledwie Zł. 13.200. Rubryka zapomogi oznaczona jest sumą Zł. 4.000,—, która jak na organizację mającą 55 tys. członków nie stanowi faktycznego zabezpieczenia ich od najrozmaitszych ewentualności życiowych. Skończyliśmy budżet i zapytujemy, a gdzież są sumy na cele kulturalne, czy kolejarze i ich dzieci nie potrzebują oświaty i godziwych rozrywek. Czy Zarz. Z.Z.K. nosi się z myślą otwarcia szkoły dla dzieci kolejarzy, a może subsydjuje jaką robotniczą szkołę? Tego wszystkiego nie widać w budżecie, to widocznie nie potrzebne.

Natomiast niezbędne są djety ryczałtowe bardzo wysokie po 600—700 Zł. oprócz djet wyjazdowych i to wszystko za ciężki trud radzenia na posiedzeniach nad niedolą kolejarzy!

55 tysięcy kolejarzy z wiarą i ufnością oddaje swe ciężko zapracowane pieniądze Organizacji Zawodowej Kolejarzy po to, aby z przerażeniem dowiedzieć się iż budżet ich jest zjadany przez biurokrację związkową, a na pomoc dla kolejarzy niema pieniędzy.

Wojbar.

Do ogółu robotników piekarzy

TOWARZYSZE!

Niedola masy robotników piekarskich przeszła wszelkie dopuszczalne granice! Pozbawieni dobrodziejstw 8-mio godz. dnia roboczego, zmuszeni są do zabójczej dla organizmu ludzkiego pracy nocnej w brudnych, zadusznych i ciasnych piekarniach pędzimy nędzny żywot niewolników w XX wieku!

Zdarzają się wypadki, że robotnik piekarski pracuje do osiemnastu godzin na dobę. Wynagrodzenie za tę pracę nieludzką jest niepomiernie niskie.

Towarzysze! dobiegliśmy już kresu nędzy! Staliśmy się pasierbami swego kraju, najbardziej uciskanymi, najbardziej wyzyskanymi, wśród robotników polskich.

Nadmierny dzień roboczy stworzył armję bezrobotnych piekarzy, których głód zmusza do przyjęcia pracy na wszelkich warunkach i do obniżania głodowych płac swojej braci robotniczej.

Towarzysze!

Ten stan nie może być nadal tolerowany! Zanim rozpoczniemy akcję o zniesienie pracy nocnej w piekarniach, jako wstęp do walki — powstańmy w obronie 8-mio godzinnego dnia pracy.

Towarzysze, walczmy o podniesienie płac głodowych, o zniesienie płacy akordowej, o obowiązkowy regulamin pracy dla wszystkich pracowników piekarskich.

Towarzysze! do walki tej musi wystąpić zorganizowany proletarjat piekarski w Polsce.

Zarząd Główny Robotników Przemysłu Piekarskiego w Polsce, uznając, iż tylko ustalenie 8-mio godz. dnia pracy, w całym kraju, może dać pracę wszystkim bezrobotnym, wzywa wszystkie Oddziały w kraju do natychmiastowej akcji w tym kierunku.

Towarzysze! kontrolujcie zakłady pracy! Nawołujcie robotników do opuszczania piekarń po 8-miu godz. pracy! Nie dajcie zastraszać się właścicielom piekarń! Władze administracyjne, a przedewszystkiem inspektorowie pracy, winni przyjść Wam z pomocą, celem wprowadzenie w życie obowiązującego prawa.

Walka nasza nie jest walką o zbytek, walczymy o najelementarniejsze prawa ludzkie, o prawo do życia, walczymy przeciwko zabijaniu nas przez nadmierną pracę w antysanitarnych warunkach, walczymy obyt nasz i przyszłość naszych dzieci!

W tej walce niech nie będzie łami=strejków.

Solidarnie i spokojnie niech prowa=dzi walkę robotnik piekarski, a zwycię=stwo od niego samego zależy.

Niech żyje 8=mio godzinny dzień pracy!

Niech żyje solidarność robotnicza!
Precz z nocną pracą w piekarniach!
Niech żyje P. P. S. d. Frakcja Rewo=lucyjna!

Zarząd Główny
Centralnego Zw. Zaw. Robotn.
Przem. Piekarsk. i Młynarsk.
w Polsce.

KRONIKA ZAWODOWA.

WARSZAWA.

W dniu 17 stycznia odbyło się w dzielnicy P. P. S. Fr. Rew. przy ul. Stalowej Nr. 65 zebra=nie pod przewodnictwem tow. Porębskiego. W imieniu Centr. Zw. Zaw. Metalowców przemawiał tow. Jarocki, odpierając zarzuty stawiane w odezwie nam i tow. Tellerowi, Gene=ralnemu Sekretarzowi Centr. Zw. Zaw. Metalow=ców. Robotnicy wrogimi okrzykami protestowali przeciw niecnym napaściom agitatorów z ulicy Leszno Nr. 53. Po tow. Jarockim zabrał głos tow. poseł Niski, który w swoim referacie poli=tycznym uwidocznił zebranym prowadzone we=wnętrzne walki tak w partji jak i w Związkach Zawodowych. Po skończonym referacie tow. po=sła Niskiego zabrał głos ponownie tow. Ja=rocki i po przemówieniu referenta zebrani towarzysze postanowili wkładki potrącane przez biuro przekazywać na rzecz Centr. Zw. Zaw. Me=talowców. Jednocześnie uchwalono obalić tym=czasową delegację cekawistów i w tym celu po=stanowiono zwołać wiec, na którym zostaną wy=sunięte kandydatury towarzyszy solidaryzują=cych się z Centr. Zw. Zaw. Metalowców.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Centr. Zw. Zaw. Metalowców i P. P. S. d. Frak=cja Rewolucyjna.

* * *

Cekawistyczny Związek Metalowców w dal=szym ciągu ogłasza tryumfalne zwycięstwa przy wyborach delegatów w fabryce „Budowa Paro=wozów“ i „Norblina“. Zwycięstwo polega na tem, że na pięciu delegatów w „Parowozie“ ani jed=nego cekawistycznego kandydata nie wybrano. Natomiast zostało wybranych pięciu komunistów i tak: Szurmak, Zikiert, Wieczorek, Lenczewski i Mrozowski. Kandydaci cekawistów byli to nie lada „tuzy“ jak Boryszewski, Bakalarski i Ślusar=ski. Ten ostatni jest pierwszym vice=przewodni=czącym Głównego Zarządu Związku Metalowców z ulicy Leszna.

Otrzymał on na 1.311 głosujących aż 291 gł.; świadczy to najlepiej o tem, jak wielkim zaufa=niem cieszą się wodzowie cekawistycznego Związku.

Dalibóg świetne zwycięstwo — jest się czem pochwalić!

W fabryce „Norblina“ również wybrani zo=stali delegatami sami komuniści z wyjątkiem jed=nego Sroczyńskiego, który z ledwością przeszedł 392 głosami. W tej fabryce kandydował przewod=niczący I=szego Oddziału cekawistycznego związ=ku, Wilczyński. Jest to ten sam, który na ceka=wistycznym kongresie wręczał sztandar Arciszew=skiemu i był przedmiotem wielkiego uwielbienia. Podczas kiedy komunista analfabeta otrzymał przeszło 600 głosów, to wódz I=szego Oddziału Wilczyński otrzymał 390 głosów i przepadł z kre=tesem.

W tej fabryce nasi towarzysze Centr. Zw. Zaw. Met. wcale nie brali udziału w wyborach dlatego nie mogło paść 6 głosów na kandydatów, których nikt nie stawiał, a jeżeli istotnie 6 gło=sów zostało oddanych, to możemy je tym razem sprezentować cekawistom dla tym większej ra=dości.

W fabryce wagonów „Lilpopa“ cekawiści i komuniści dotąd stawiali odrębne listy kandyda=tów. Przy obecnych wyborach delegatów utwo=rzyli wspólny blok wyborczy, co wprowadziło w wielki zachwyt komunistów albowiem poraz pierwszy zatryumfowało hasło bolszewików „jed=nolitego frontu“. Jakkolwiek nasza organizacja istniała tam od 4=rech tygodni, nasi kandydaci otrzymali poważną liczbę głosów, bo przeszło 350, a najniższa ilość głosów naszego kandydata wy=nosiła 313 głosów.

Cekawiści skrzętnie zamilczają, że w wiel=kiej fabryce aparatów Telegr. i Telef., w fabryce Samochodów, w fabryce Saperskiej delegatami wybrani zostali członkowie Centr. Zw. Zaw. Me=talowców. Taki sam los czeka i cekawistów w fa=bryce Karabinów i w wielu innych fabrykach, gdzie rządzą jeszcze ci panowie. Robotnicy rozu=mieją dzisiaj, gdzie mogą otrzymać pomoc i będą traktowani jako towarzysze wspólnej niedoli.

PRUSZKÓW.

Dnia 16 b. m. odbyły się w „Stowarzysze=niu Mechaników“ w Pruszkowie wybory delega=tów. Po wyborach tych „Robotnik“ wydał okrzyk o ogromnym zwycięstwie C. K. W. dodając, że towarzysze, zorganizowani w Centr. Związku Zaw. Metalowców przy ul. Wiejskiej Nr. 14, przed wy=borami chełpili się pewnym zwycięstwem. Jak=żesz to naprawdę było z temi wyborami?

Na 225 oddanych głosów otrzymał znany komunista Kalinowski, postawiony przez C. K.W. na pierwszym miejscu, 134 głosy, Wodnicki 126 głosów, Michalak 113 gł. Z kandydatów Centr. Zw. Zaw. Met. tow. Kamiński otrzymał 102 głosy, Głowacki 85 gł., Szczepański 83 gł.

Nasi towarzysze nawet gdyby głosili, że przy wyborach delegatów przeprowadzą, to wynik wyborów najzupełniej do tego ich uprawnia. Przedewszystkiem C. K. W. jak to już miało miejsce w innych fabrykach, utworzyli blok wyborczy z komunistami i komunistę Kalinowskiego umieścili na pierwszym miejscu. W dodatku około trzydzieści głosów było oddanych przez cekawistów nieprawidłowo za chorych i nieobecnych. Dokonano więc ordynarnego szwindlu, przeciwko któremu ostro protestujemy.

Tak wyglądają w świetle prawdy wybory delegatów w Pruszkowie, a C. K. W-ści powinni conajmniej do połowy zniżyć radosny tryumf, który wisiał na włosku.

PIASTÓW.

We fabryce Akumulatorów „Tudor" istnieją stosunki conajmniej kresowe. Kiedy Dyrekcja dowiedziała się, że robotnicy zaczęli się organizować w Centr. Zw. Zaw. Metalowców, przeraziła się do tego stopnia, że domniemanych robotników przeniosła do Warszawy sądząc, że tym sposobem odpędzą widmo organizacji. Ta zapomniana firma daleką jest od tego, by stosowała warunki objęte umową zbiorową, które obowiązują w sąsiednich fabrykach np. w Pruszkowie.

Robotnicy nie dali się odstraszyć pomimo, że Dyrekcja odmówiła odbycia masówki w obrębie fabryki. Robotnicy niezrażeni w sobotę dn. 19 b. m. wśród zawieji udali się do Pruszkowa oddalonego o 6 km. i tam odbyli zebranie fabryczne na którym przemawiał tow. Jarocki Sekretarz Okręgowy Centr. Zw. Zaw. Metalowców. Po przemówieniu referenta, które zostało przyjęte oklaskami, przemawiający robotnicy dobitnie wskazywali na stosunki panujące i wyrażali wdzięczność kierownictwu Centr. Zw. Zaw. Metalowców, który wyzyskiwanych robotników wziął w swoją obronę. Prawie wszyscy robotnicy wstąpili do Związku, i przeprowadzili wybór delegatów. Będzie już zadaniem delegatów i organizacji doprowadzenie do uporządkowania stosunków w wspomnianej wyżej fabryce.

ZAROBKI ROBOTNICZE, A KOSZTY UTRZYMANIA.

Według danych Komisji Ankietowej z 1927 r. w przemyśle węglowym 63% robotników zarabiało poniżej kosztów utrzymania, w przemyśle metalowym na Śląsku 34%, a w Królestwie 43% było w tej samej sytuacji, w przemyśle cementowym 50% robotników zarabiało od 100 do 150 zł. miesięcznie, 30% zaś poniżej 100 zł., w przemyśle cukrowniczym około 90% robotników nie zarabiało na swe utrzymanie. Taka sama sytuacja daje się obserwować i w innych dziedzinach przemysłu.

WYMÓWIENIE UMOWY ZBIOROWEJ W PRZEMYŚLE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Wszystkie Związki zawodowe przemysłu węglowego na Górnym Śląsku wymówiły umowę zbiorową. Górnicy domagają się podwyżki płac wahającej się od 20 do 30%.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Według opinji kierowników związków zawodowych przemysłu włókienniczego stan obecny płac zostanie utrzymany dzięki milczącemu przedłużeniu działania umowy zbiorowej, powstałej wskutek arbitrażu rządowego.

STAN BEZROBOCIA W KRAJU.

Dnia 10 stycznia 1925 r. ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 165.130; 2 stycznia 1926 r. — 313.709; 8 stycznia 1927 r. — 195.069; 7 stycznia 1928 r. — 169.355; 3 listopada 1928 r. — 81.195, 15 grudnia 1928 r. — 111.465.

Jak widzimy z powyższego zestawienia liczba bezrobotnych od chwili objęcia rządów przez Marszałka Piłsudskiego stale spadała, osiągając z początkiem listopada swój najwyższypunkt. Od tego czasu przedewszystkiem skutkiem martwego zimowego sezonu liczba bezrobotnych się zwiększyła.

STAN ZATRUDNIENIA W POLSCE.

było zatrudnionych	listopad 1925 r.	listopad 1926 r.	listopad 1927 r.	listopad 1928 r.
w górnictwie	134,296	156,553	145,059	147,798
w hutnictwie	45,041	50,720	58,642	67,532
w przemyśle przetwórczym .	394,144	429,371	507,843	577,268
w wytwórniach i zakładach kolejowych	25,237	21,124	61,833	64,430
	598,718	657,768	733,377	857,028

Jak widzimy z powyższego liczba robotników zatrudnionych w najważniejszych gałęziach przemysłu wykazuje od r. 1925 [illegible] wzrost.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Bilans handlowy Polski za czas od stycznia do listopada 1928 r.

Bilans handlowy polski od szeregu miesięcy jest ujemny. W okresie od stycznia do listopada przywieziono do Polski towarów za 3.123.767.000 zł., wywieziono zaś za 2.298.817.000 zł. Deficyt wyniósł 824.950.000 złotych.

Dochody z monopoli i przedsiębiorstw państwowych,

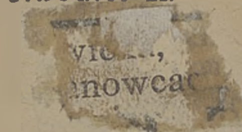
W pierwszych 8 miesiącach przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły do Skarbu Państwa 88.250.000 zł., zaś monopole 585.986.000 zł. Przedsiębiorstwa państwowe pokryły 44,2% preliminowanych na okres 1928/9 sum, monopole 66,9%. Z danin wpłynęło 86% przewidywanych na rok cały dochodów z tego tytułu.

Ograniczenie pożyczek długoterminowych.

Wobec ciasnoty, jaka daje się odczuwać od szeregu miesięcy na rynku pieniężnym i podnoszenia się stopy procentowej w dyskoncie prywatnym, jakoteż coraz częstszego używania w stosunkach handlowych weksli długoterminowych, Bank Polski, a za nim i banki rządowe i prywatne postanowiły zmierzać w kierunku ograniczenia kredytu długoterminowego, by nie więzić gotówki, a następnie przez odmowę dyskonta weksli o terminie dłuższym, niż 3 miesiące, doprowadzić do wycofania ich z rynku.

Nadzwyczajne wydatki inwestycyjne, dokonywane z rezerw skarbowych.

Na nadzwyczajne inwestycje wydano z rezerw skarbowych w okresie kwiecień — listopad 37.964.060 zł.



Komunikaty.

W skład Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce (Warszawa, ul. Wiejska 14), wchodzą następujące Związki zawodowe:

1. Centralny Związek Zawodowy Metalowców w R. P., ul. Wiejska 14.
2. Centralny Związek Zawodowy Robotników Budowlanych R. P., Wiejska 14.
3. Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Zakł. Użytecz. Publicznej, Wiejska 14, telef. 432-94.
4. Związek Zawodowy Kelnerów i pokrewnych, przem. Gastronom.-Hotelowego w Polsce, Al. Jerozolimska Nr. 6, tel. 319-26.
5. Związek Zawodowy Prac. Teatraln. i Kino-filmowych w Polsce, Wiejska 14.
6. Centralny Związek Zawodowy Robotn. i Robotników przem. włókiennicz. w Rz. P., Wolska 54, tel. 295-10.
7. Związek Zawodowy Dozorców Domow. i Służby domowej w R. P., Leszno 48, tel. 266-13.
8. Centralny Związek Zawodowy Robotn. Transportu Rzecznego R. P., Al. Jerozolimska Nr. 6.
9. Centralny Związek Zawodowy Robotn. przem. Piekarskiego i Młynarskiego w R. P., Leszno 53, tel. 233-38.
10. Centralny Związek Zawodowy Szewców mechanicznych, ręcznych i pokrewnych w Polsce, Chłodna 41.
11. Centralny Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce, Wiejska 14.
12. Centrala Klasowego Związku Drobnych Rolników w Polsce, Wiejska 14.
13. Centralny Związek Zawodowy Robotników przem. Garbarskiego i Pokrewnych w Polsce, Ogrodowa 12.
14. Centralny Związek Zawodowy Robotników Przem. Mięsnego w Polsce, Al. 3-go Maja 7/9, tel. 47-53.
15. Związek Zawodowy Prac. Tramwajowych i Kolejek Dojazdowych, ul. Wolska Nr. 1, tel. 240-89.
16. Centralny Związek Zawodowy Robotnic i Robotników fabryk tytoniowych w Polsce, ul. Wiejska Nr 14.
17. Z... ek Zawodowy Pracowników Kasy Chor... Solec Nr. 93.
18. Centralny Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Cukierniczego w Polsce, Wiejska Nr. 14.
19. Centralny Związek Zawodowy Robotnic i Robotników Fabryk Chemicznych w Polsce, ul. Wiejska Nr. 14.
20. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Samochodowego, Lotniczego i Pokrewnych w Polsce, ul. Wiejska Nr. 14.
21. Centralny Związek Zawodowy Szoferów w Polsce, ul. Wiejska Nr. 14.

Redaktor Naczelny: Poseł Marjan Malinowski.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Dewudzki. **Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klasow. Zw. Zaw. w Polsce.**

Redakcja i Administracja: Wiejska 14, III-cie piętro, pokój Nr. 10 telefon 432-94.

Cena pojedyńczego numeru 15 gr. Zakł. Graf. „Drukarz", Leszno 53. Tel. 93-49.